



Mieszko i Joda: Tajemnica  
Niebieskiego Skarbu

Milena Wysocka



Sześćcioletni Mieszko o jasnych blond włosach i wielkich, niebieskich oczach siedział na dywanie w swoim pokoju, ubranym w ulubione, błękitne barwy. Obok niego zwinięty w kłębek leżał Joda, mały, niezwykle puszysty czarno-biały piesek, który czujnie strzygł uszami. Chłopiec trzymał w rączkach starą, lekko pożółkłą mapę, którą przed chwilą znalazł na strychu.



Mieszko założył swój ulubiony niebieski plecak i z dumą wskazał palcem na wielki krzyżyk narysowany na mapie. Joda szczeknął radośnie, machając puszystym ogonem, jakby doskonale rozumiał, że właśnie rozpoczyna się wielka wyprawa. Razem przekroczyli próg domu i ruszyli w stronę tajemniczego, zielonego ogrodu, który dziś rano wyglądał jak prawdziwa, nieznana dżungla.



Pierwsza wskazówka na mapie prowadziła do starej, rozłożystej jabłoni, wokół której rosły kępy pięknych, niebieskich niezapominajek. Mieszko przykucnął w trawie, a Joda zaczął energicznie wąchać korzenie drzewa, cicho poszczekując z ekscytacji. Nagle puszysty nosk pieska dotknął czegoś twardego, ukrytego pod mchem.



Chłopiec delikatnie odsunął zielony mech i z zachwytem odkrył mały, lśniący, niebieski kamyk, który idealnie pasował do rysunku na mapie. Joda z dumą zatańczył wokół Mieszka, a jego czarno-białe futerko lśniło w promieniach słońca. To był pierwszy prawdziwy ślad, który potwierdzał, że skarb naprawdę istnieje.



Kolejny etap podróży wymagał przejścia przez gęste zarośla malin, które w wyobraźni Mieszka były wielkim, niebezpiecznym labiryntem. Chłopiec szedł ostrożnie, a dzielny Joda torował drogę, radosnym merdaniem odganiając niewidzialne stwory. Na końcu labiryntu czekała na nich kolejna zagadka narysowana na błękitnym papierze.



Ścieżka doprowadziła przyjaciół nad brzegi małego, ogrodowego oczka wodnego, w którym odbijało się czyste, niebieskie niebo. Na środku wody, na dużym liściu lilii, leżała drewniana, błękitna strzałka wskazująca kierunek w stronę starej szopy. Joda zaciekawiony przyglądał się pływającym złotym rybkom, podczas gdy Mieszko planował kolejny krok.



W pobliżu drewnianej szopy ziemia była miękka i piaszczysta, idealna do wielkiego odkrycia. Joda bez wahania zaczął kopać małymi łapkami, wyrzucając w górę fontanny piasku, co ogromnie bawiło niebieskookiego chłopca. Po chwili spod ziemi zaczęło wyłaniać się coś dużego i tajemniczego.



Mieszko pomógł swojemu czworonożnemu przyjacielowi i wspólnymi siłami wyciągnęli z ziemi piękną, drewnianą skrzynię, obwiązaną grubym sznurem. Skrzynia była pomalowana na ulubiony, intensywnie niebieski kolor chłopca i ozdobiona lśniącymi gwiazdami. Joda usiadł dumnie obok znaleziska, czekając na moment otwarcia.



Kiedy Mieszko uniósł ciężkie wieko, jego oczy zabłyśły z zachwytu na widok ukrytych w środku wspaniałości. Skrzynia była pełna niebieskich szklanych kulek, błękitnych notesów, kredek oraz pięknej, puszystej niebieskiej obroży dla Jody. Największym skarbem okazała się jednak stara, rodzinna kronika ze zdjęciami, czekająca na ich własne opowieści.



Słońce powoli chowało się za horyzontem, malując niebo odcieniami granatu i błękitu, gdy zmęczeni poszukiwacze wrócili do pokoju. Mieszko leżał na łóżku, tuląc do siebie puszystego Jodek, który miał już na szyi nową, niebieską obrozę. Obaj zasypiali z uśmiechem na twarzy, wiedząc, że najpiękniejszym skarbem była ich wspólna, wielka przygoda.